

O SPOTKANIU W PLUTKACH

/7.II.-14.II.1978/

I

Proponując takie a nie inne działania nie stawiałem sobie celu by osiągnąć dzięki nim pewien z góry przewidziany rezultat. Nie traktuję więc ich jako szczególnego rodzaju technik, za pomocą których mogę osiągnąć takie idealne stany jak np.: poczucie bezpieczeństwa w grupie, poczucie braterstwa wobec innych, spontaniczność, samowiedzę oraz szereg innych. Co nie jest dalekosiędnym celem, a co dzieje się wciąż to przemiana jaką doświadczam wokół mnie. Nie ufam tym wszystkim zabiegom, prowadzącym ku temu by natychmiast zrozumieć wszystko i wszystko o się dowiedzieć.

II

Nie sądzę by pobyt w Plutkach mógł wiele zmienić w życiu tych, którzy brali udział w warsztacie. Nie o to zresztą chodziło. Nie chodziło o nauczanie czegokolwiek a raczej o pokazanie cokolwiek. Przede wszystkim, że nie jest łatwo. Nie łatwo kochać, nie łatwo być uważnym, delikatnym, sprawiedliwym wobec siebie i innych. Nie łatwo poddawać się. Własnemu lenistwu, kaprysom i złym emocjom. Łatwo jest przyjmować bezkrytycznie wszystko - i to co bezpośrednio dzieje się w nas i to co wokół: w grupie, w społeczeństwie. Jeśli już o tym wszystkim się wie - to największą trudnością jest żyć z tą wiedzą.

III

Warsztat w Plutkach był doświadczeniem /nie eksperymentem - chyba, że wszystko co robimy jest eksperymentalne/. Był doświadczeniem nie wyrwanym w moim odczuciu z codzienności, chociaż wyjątkowym. Wyjątkowym choćby poprzez nowość proponowanych działań i możliwość ich realizowania. Nie był i nie miał być "oderwany od życia", bo tak zwane "ż y c i e" wciskało się na każdym kroku. Przygotowywania posiłków, w których brali udział po kolei wszyscy, utrzymywanie porządku, dostarczanie wody, palenie w piecu, spóźniające się autobusy, głodne byki w oborze SKR - bo nie dowieziono im paszy, rozwalone domy, kolejki po chleb w Dobrym Mieście, droga restauracja itd, itd... . Z jednej strony zakłócało to przebieg zaplanowanych działań, z drugiej zaś nie doprowadziło do wytworzenia się takiej sytuacji, w której uczestnicy warsztatu byłiby tylko konsumentami dostarczanych im przez grupę organizacyjną /PRACOWNIA/ przeżyć i wzruszeń. Tym samym musieliśmy zrezygnować z intensywniejszego działania merytorycznego na rzecz w/w czynności, które w gruncie rzeczy były nie mniej merytoryczne niż pozostałe. Jeśli coś było oderwane od "codzienności" to tylko od codzienności działań pozornych.

IV

Podstawowa wartość spotkania w Plutkach - jakiegokolwiek by ono nie było - polegała na istotności tego wydarzenia. Działania nasze obracały się wokół spraw ważnych; ważnych obszarów życia. Bez mitologizowania i bez żłudy.

V

Poszczególne wydarzenia, oprócz ich wartości plastycznych, muzycznych, teatralnych czy parateatralnych, prowokowały do refleksji bardziej osobistych - najczęściej związanych ze sprawami "ja - inni ludzie" /w domu, w szkole, na ulicy, tutaj/. Mimo tego starałem się unikać daleko idących roztrząsań związanych z wyżej wymienionymi problemami. Delikatnie, za pomocą pewnych rozmów czy działań wkraczaliśmy w bardziej intymne sfery, uważając by nie dojść do takiego punktu, w którym łatwo byłoby kogoś skrzywdzić, czy nieświadomie lub niesprawiedliwie ocenić czyjeś zachowanie i sposób myślenia.

VI

Dążyliśmy do tego, by warsztat był pracą. Pracą, w której nic samo się nie dzieje, którą trzeba samemu przygotować, której efekt zależał od wszystkich uczestniczących w warsztacie. Unikaliśmy egzaltacji związanej z byciem w szczególnych warunkach /wieś/, z byciem razem, z czynieniem tego na co miało się ochotę, z życiem blisko siebie. Wprowadziliśmy w pewnym sensie surowy tryb życia unikając okazji do błyskawicznego zanurzenia się w uczucia braterskiej miłości. Jeśli by taka miała zaistnieć chciałem, by jej załączki stały się punktem dojścia naszej pracy, a nie momentem, od którego rozpoczynaliśmy warsztat. Początkowo atmosfera trudna była dla młodych uczestników warsztatu. Myślę jednak, że właśnie dzięki temu trudowi można było bardziej skupić się na wydarzeniach i przeprowadzić je w zorganizowany sposób.

VII

Myślę, że działania o podobnym charakterze wyznaczają pewną drogę pracy PRACOWNI. Mam nadzieję, że "Program ESZ" będzie okazją do realizowania tych zamierzeń. /"Program ESZ" dotyczy organizowanych w PRACOWNI grup działających./

Krzysztof Łepkowski